

Urszula Sokólska
Białystok

Wartościowanie świata przedstawionego w dialogach reportażu literackich

Reportaż literacki jest zjawiskiem złożonym. Nie można w nim upatrywać wyłącznie próby odtworzenia określonej rzeczywistości poprzez wskazanie i opisanie faktów wziętych z obserwacji życia i dokumentów. Dodatkowo należy uwzględnić metodę ujęcia treści dokumentalnych, przede wszystkim zaś środki językowe typowe dla literatury pięknej. Nie bez powodu w pracach teoretyczno-literackich reportaży umieszcza się zarówno na tle gatunków publicystycznych, jak też w kontekście prozy artystycznej [Wolny, 1992: 125]. Jerzy Lovell ujmując to w sposób następujący: „z reportażem literackim mamy do czynienia, gdy reporter, zachowując w zasadzie ogólne rygory klasycznego reportażu, wkracza w obszar problemów należących do literatury. Wyraża wtedy część rzeczywistości najtrudniejszą i najbardziej złożoną. Niekiedy sztafażem prostym, językiem wziętym z dziennikarstwa, a niekiedy środkami literatury” [Lovell, 1992: 25]. Bez znaczenia pozostaje przy tym fakt, czy sytuacje przedstawione w reportażu są prawdziwe. Najważniejsze, by reporterska relacja posiadała cechy prawdziwości i by została skonstruowana dokładnie tak, jak gdyby sytuacja była prawdziwa [Wańkiewicz, 1992: 52-53]. Wspomniane zjawisko dotyczy również dialogów, które, choć mają znamiona autentyzmu, bo opierają się na wiernej transpozycji życiowych realiów, to jednak stanowią swoistą kreację – niepozbanionego literackiej fikcji – świata reportażowego. W dialogach odbija się określona rzeczywistość, a rozmówcy uaktualniają swoje przeżycia i przemyślenia, przedstawiają uporządkowany system norm etycznych. Przedmiotem uwagi w tym artykule jest sposób wartościowania świata za pośrednictwem dialogów wprowadzonych do reportażu określanych jako literackie. Chodzi o teksty Ryszarda Kapuścińskiego, Hanny Krall, Barbary Wachowicz i Melchiora Wań-

kowicza¹. Brane są przy tym pod uwagę zarówno rozmowy rozgrywane się niejako na oczach czytelnika, jak też rozmowy relacjonowane, projektowane we wspomnieniach, konstrukcje odpowiadające zarówno mowie niezależnej, jak też mowie zależnej. W dialogach reportażowych interesować mnie będą różnorodne środki leksykalne, morfologiczne i składniowe oraz elementy wartościujące niesystemowo. W poniższej analizie zostaną wskazane te fragmenty dialogów, w których ujawniają się przekonania mówiących o tym, że określony element może być oceniany dodatnio lub ujemnie, że coś jest pożądane bądź niepożądane. Trzeba przy tym zauważyć, że wartościowanie ma ścisły związek ze świadomością społeczną, wyobrażeniami i przekonaniami mówiących. Termin „wartość” poszerza swój zakres znaczeniowy i we współczesnej humanistyce zaczyna oznaczać zarówno ‘to, co dobre’, jak i ‘to, co złe’ [Puzynina, 1993; Laskowska, 1992].

1. Struktura wartościowania

Struktura wartościowania jest zjawiskiem złożonym. Zazwyczaj przyjmuje ona postać zdania wartościującego, w którego skład wchodzi następujące elementy: subiekt, akt sądenia, predykat wartościujący, obiekt, kryterium wartościowania [Laskowska, 1992: 20-27].

Subiektem oceny (wyrazicielem aktualnej oceny wyrażonej wprost) jest zazwyczaj nadawca zdania wartościującego, np.:

[1] Zagadnięty *ranger* uśmiecha się męską ogorzałą gębą:

– A w ogóle to takie *niemowlaki* nam *nie przyczyniają kłopotu*. *Najgorsze to chłopaki od 5 do 10 lat* [KiO 419].

Nośniki wartościujące uaktualniają się w jednoznacznie nacechowanych – i pozostających ze sobą w semantycznej opozycji – stwierdzeniach: *nie przyczyniają kłopotu* / / *najgorsi są*. Nadawca wypowiedzi, orzekając o określonych

¹ R. Kapuściński, *Szachinszach*, Warszawa 2003 (dalej: *Szachinszach*); R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa 2004 (dalej: *Heban*); H. Krall, *Trudności ze wstawaniem*, Warszawa 1990 (dalej: *Trudności*); B. Wachowicz, *Malwy na lewadach*, Warszawa 1985 (dalej: *Malwy*); B. Wachowicz, *Marie jego życia*, Warszawa 1985 (dalej: *Marie*); M. Wańkowicz, *Westerplatte*, Warszawa 1971 (dalej: *Westerplatte*); M. Wańkowicz, *Królik i oceany*, Kraków 1975 (dalej: *KiO*); M. Wańkowicz, *Ziele na kraterze*, Warszawa 1991 (dalej skrót: ZK); M. Wańkowicz, *Bitwa pod Monte Cassino*, Warszawa 1992 (dalej: *Bitwa*).

wartościach, nie musi wartości tych wyrażać bezpośrednio. Zdarza się osąd ujęty w kształt metafory, np.:

- [2] – Mama, ty nic się nie bój – my widziałyśmy na ślizgawce, jak się całował Janusz Markowski – bee (...)
 – No, znowuż nie takie bee! – moderował King.
 (...) rodzice spojrzeli po sobie z uśmiechem.
 – *Widzisz, jak się ziele przebija, to się krzywi, jak się przebije, to i znowu równo ciągnie do słońca* [ZK 158].

Rozbudowany system różnorodnych elementów leksykalnych o zróżnicowanych (często sprzecznych) konotacjach semantycznych odzwierciedla niejednorodność ocen wartościujących tego samego desygnatu. Wartościowanie ulega przeobrażeniom w określonej przestrzeni czasowej, np. *ziele się przebija // ziele krzywi się // to znowu ciągnie do słońca*.

W tekstach reportażowych nadawca zdania wartościującego nie zawsze wyraża własną ocenę. Stosunkowo często relacjonuje rozmowę, której był świadkiem i bezkrytycznie powtarza sąd wartościujący pochodzący od innego subiektu. Tego typu relację wartościującą ilustrują fragmenty²:

- [3] – Ci ludzie mają *fantastyczną zdolność* czekania! – powiedział mi mieszkający tu od lat Anglik. – *Zdolność, wytrwałość, jakiś inny zmysł* [HEBAN 21];
 [4] – (...) Brunton mówi, że może matka ma rację, ale sądzi, że można by chyba znaleźć mniej uciążliwą drogę pracowitości [KiO 371];
 [5] – Poszliśmy do parku na spacer, powiedział, że żyć beze mnie nie może i że na pewno życie sobie odbierze. Bardzo się nastraszyłam [ZK 154];
 [6] Wojciechowski podszedł do okna, popatrzył w mijające pasy blasku i ciemności i orzekł:
 – *To już początek końca bolszewizmu* [KiO 390].

Obiektem wartościowania jest – jak podaje Elżbieta Laskowska – szeroko rozumiane zdarzenie, tzw. *state of affair* [zob. Laskowska, 1992: 22]. Może tu chodzić o wartościowanie przedmiotów, zjawisk, ludzi, ale owe obiekty najczęściej są kategoryzowane nie tylko za pomocą ocen jednoznacznie wyrażanych w partiach dialogowych (*ogromna, zabijające*), ale również dzięki kontekstom narracyjnym (*stwierdził ze znanstwem bądź jęknął*), itp.:

² Jak twierdzi Jadwiga Puzynina, akt sądenia może pociągać za sobą trudności interpretacyjne i niejasności co do tego, czy mamy do czynienia z oceną wyrażoną przez nadawcę wypowiedzi, pewną grupę osób czy też z oceną obiektywną; zob. szerzej na ten temat: Puzynina 1984: 69-78.

- [7] – *Świtez* jest **ogromna** – stwierdził ze znanstwem Sierioża [MALWY 145];
 [8] – Tylko że społecznikowanie jest **zabijające** – jęknął [KiO 390].

Niekiedy zarówno obiekt wartościowania, jak i ocena, nie mają jednoznacznych wyznaczników. W badanym materiale zjawisko to można zilustrować za pomocą zdań, w których odniesienia do ocenianych elementów aktualizowane są za pomocą zaimków, czyli klasy wyrazów wskazujących – z punktu widzenia komunikacyjnego – zarówno inne miejsca w tekście, jak i poza tekstem, jeśli towarzyszy temu gest, odpowiednia mimika twarzy itp.:

- [9] – Patrz, co oni **porobili!** [ZK 84];
 [10] – **Jak można było tak** z człowiekiem **postąpić?** [WESTERPLATTE 51],

Zdarza się też, że wartościowanie obiektu odbywa się poprzez rozbudowany opis, przemyślaną kumulację elementów wartościujących, np.:

- [11] – Wiele światów bezpowrotnie zniknęło w powojennej Polsce. Wśród nich zniknął najbliższy mi, ów *świat* poznańskich ludowców. **Odporny na doktryny, wolny od małostkowych gier, od intryg, podporządkowany służbie.** Nie pracowaliśmy dla legendy. Zresztą w Polsce **szanse ma tylko legenda szlachecka, chłopska nie ma szans, bo chłopska legenda jest zbiorowa: bez gestów, bez nazwisk.**
 – *Świat* nasz **był rzeczowy i skuteczny i nigdy nie był prowincją.** Był Zachodem Europy, bo być Zachodem oznacza być skutecznym. A w moim synu jest ten odwieczny, polski prowincjonalizm [TRUDNOŚCI 111].

Gdy oceniany obiekt odnoszony jest do ogólnie przyjętej normy, mówimy o ocenach absolutnych [Laskowska, 1992: 22]. Punktem odniesienia może stać się uwikłana w cały system wartości sfera religijna, także dom i rodzina, gdzie relacja między *dobrem* a *złem* wyznaczona jest w oczywisty sposób, jak choćby:

- [12] – **Grzech czyni was głuchymi i ślepyimi** – powtórzył z naciskiem kapłan. Głos mu zaczął lekko drżeć. – **Ale czy wiecie, co czeka tych, co nie słuchają i nie patrzą? Którzy myślą, że mogą żyć z dala od Pana?** [HEBAN 310];
 [13] – Już nie ma na co liczyć – powiedział ten, który mnie później odwiózł samochodem na odlewnię. – Ani na „Solidarność”, ani na rząd. To trzeba liczyć na siebie. **Trzeba chronić samych siebie, swój dom i swoje dzieci** [TRUDNOŚCI 90];
 [14] – Moja córko! Ty **miałaś najlepszy przykład** w domu, **czym powinna być żona dla męża** [MARIE 90].

Zdarza się, że wartościowanie polega na porównywaniu dwóch przedmiotów, zjawisk, dwóch postaw wobec życia, dwóch kodeksów etycznych. W wyrazisty sposób eksponowane są sprecyzowane opozycje, np.: *monoteizm // politeizm; ważne // nieważne*. System wartości ujawnia wówczas relatywny charakter: uzależniony jest od kultury duchowej określonej społeczności czy indywidualnych – często zaskakujących – preferencji różnych osób, stąd wielobóstwo może stanowić znacznie większą wartość niż jedynobóstwo, a obecność mało znanej hrabiny może nadawcy zdania wartościującego sprawić znacznie większą radość niż obecność koncertującego Szopena:

[15] Pytam misjonarzy, jak wygląda ich praca, jakie mają problemy.

– To bardzo trudny teren – przyznaje ksiądz Johan. – Ci ludzie pytają nas, *ilu jest bogów naszej religii i czy mamy specjalnego boga od krów*. Tłumaczymy im, że Bóg jest tylko jeden. Są tym rozczarowani. *Nasza religia jest lepsza, mówią, mamy specjalnego boga, który opiekuje się krowami* [HEBAN 162];

[16] – Popatrz – powiedziałam do Isli. – *Nieważne, że grał Chopin. Ważne, że hrabina Argyll siedziała na widowni* [MALWY 35].

Sądy wartościujące wypowiedziane przez uczestników rozmowy wskazują na właściwość, cechę wyróżnionego przedmiotu, zjawiska. Mogą one przyjmować postać – konotujących jednoznaczne emocje – pojedynczych wyrazów, zwrotów czy fraz, np.:

[17] – Ależ *gadula* z pana, panie Wańkowicz – mówi żona [KiO 435];

[18] – Chleb? – *przecież to wata!* [KiO 374];

[19] – Polska dziennikarka? *Jakże mi miło* [MALWY 133].

Stosunkowo często cechy omawianych przedmiotów w badanych dialogach eksponowane są poprzez umieszczanie obiektu w skali wartościującej (od ujemnej poprzez 0 do dodatniej), skala ta z kolei oparta jest na stereotypie, choćby takim, że mężczyzna po ślubie staje się kimś lepszym, np.:

[20] – Bo ja wiem? Moja matka mówi, że *jestem leń*, że Brunton był jeszcze *większy leń*, ale teraz się zmienił, i mama myśli, że to dlatego, że się ożenił [KiO 371].

Wartościowanie oparte jest na określonym normach, obiegowych osądach moralnych, etycznych, a nawet zwyczajowych, np. *narzeczeństwo* w polskiej kulturze jednoznacznie wiązało się (wiąże się?) z obietnicą *ślubu*, zaś oświad-

czynom musiał (musi?) towarzyszyć swoisty rytuał wyznaczony przez etykietę grzecznościową:

- [21] – Tak, tak... Otóż to... masz rację... *u polskiej dziewczyny narzeczeństwo – to ślub*. A powiedz mi dokładnie – jak to było? *Czy ukląkł* oświadczając się i *czy położył rękę na sercu*?
 – *Nie* (...)
 – No, *to się nie liczy* – (...) – to nieważne [ZK 154].

Jednak nie zawsze w reportażach wartościowanie wyraża się tak jasno. Stosunkowo często osąd zawarty jest w komentarzu narracyjnym, poza dialogiem, np.:

- [22] Cały świat jest pełen potrzasków, sideł, wnyków porozstawianych, gdziekolwiek stąpi mężczyzna. Biedny Brunton z tym się nie liczył, stapał po Warszawie beztrosko.
 – Jeśli mało małżeństw jest szczęśliwych, to dlatego, że *kobiety, całkowicie zajęte produkowaniem sideł* (wyobrażam sobie, ile wysiłków dokładała ona w Warszawie!) *nie poświęcają dosyć wysiłków na budowanie klatek* [KiO 375].

W cytowanym fragmencie należy przede wszystkim zwrócić uwagę na metaforycznie zastosowane zwroty, które w żartobliwy sposób ilustrują odwieczny konflikt damsko-męski oraz charakteryzują swoisty sposób bycia kobiet. Czynności: *zastawiać sidła, potrzaski, wnyki* ‘tu – dążyć do zdobycia męża na wszelkie możliwe sposoby’, także *nie poświęcać dosyć wysiłków* negatywnie waloryzują świat przedstawiony, w którym nie ma miejsca na *budowanie klatek*, tzn. ‘budowanie rodzinnej atmosfery’.

Niekiedy zastosowany w wypowiedzi wartościującej wyraz niejako samodzielnie implikuje odpowiedni osąd, choć ocena – stanowiąca konieczny wniosek wypływający z wypowiedzi – nie nasuwa się odbiorcy sama, lecz jest przez rozmówcę dopowiadana. Konkluzja wynikająca z wartościowania może być dla odbiorcy zaskakująca, np.:

- [23] – *Samobójstwo?* – zdziwiłem się. – *Jak można ukarać kogoś, kto popełnił samobójstwo?*
 – *Prawo nasze nakazywało obciąć mu głowę. Samobójstwo było złamaniem tabu, a naczelną zasadą kodeksu klanowego jest to, że każde przewinienie musi być ukarane*. Jeśli zdarzy się przewinienie, które nie spotka się z karą – klan pograży się w katastrofie, stanie w obliczu zagłady [HEBAN 38].

2. Leksykalne i frazeologiczne środki wartościowania

Współuczestnik dialogu wskazuje cechy osób, przedmiotów lub czynności i opisuje je jako dobre lub złe. W procesie wartościowania wykorzystuje wyrazy, które mają charakter ogólnie wartościujący, zarówno pozytywny, jak choćby:

[24] Dobrodusznie wyglądająca pani zwierzyła się mojej żonie:

– Jesteśmy bardzo *szczęśliwym* małżeństwem [KiO 342];

[25] – Och, jakie to *dobrze*... mówi półprzytomnie [BITWA 523];

[26] – Wiesz? – udało mi się przyjść do głosu. – To może mi *laskawie* powiesz, bo ja nie mam pojęcia [MALWY 413],

jak też negatywny:

[27] – Taki *zakazany* cywil do wojska się pcha? – pyta ówczesny pułkownik Sulik, już zweryfikowany, umundurowany, zaszeregowany, zaprowiantowany [BITWA 300];

[28] – Każdy mężczyzna jest taki *bezmysłny* [KiO 373].

W procesie wartościowania stosowane są również rzeczowniki. W badanym materiale występują np. jednostki leksykalne realnie odnoszące się do zwierząt, które – zastosowane w odniesieniu do ludzi – wnoszą nowe konotacje. Sfera antywartości przypisywana w naszej kulturze niektórym zwierzętom sprzyja kojarzeniu człowieka z istotą mało wartościową, często agresywną, bezmyślną albo wręcz słabą. Komentarz pisarza opiera się na różnorodnych konstrukcjach. Przywołajmy w tym miejscu choćby metafory o strukturze S jest P [Wróblewski, 1998: 33; Dobrzyńska, 2000: 110]:

[29] – Bynajmniej. W młodych latach *byłem ćmą, która leciała do światła, choćby przyszło w jej w nim skrzydła opalić* [MARIE 393];

[30] – Całe szczęście, że *ty* taki *potwór byłeś*, to może ich zrozumiesz [KiO 50];

[31] – Kobieta na szpilkach *jest* właśnie *dinozaurem* współczesności [WP 73].

Przenoszenie cech jednego przedmiotu na drugi wydobywa nowe jakości znaczeniowe, implikuje absolutny brak dystansu postaci reportażowych wobec innych osób. Utożsamienie człowieka ze zwierzęciem prowadzi do szczególnego podkreślenia niewielkiej wartości tak scharakteryzowanych osób. Metaforycznie zastosowane rzeczowniki typu *malpison*, *świnia* stają się w dialogach odzwierciedleniem negatywnego wartościowania współ rozmówcy albo osoby trzeciej, np.:

- [32] – Gościa częstujemy koniakiem, błogo nam się robi, (...) a ten wychodzi z tym swoim nakręconym drutem i *okazuje się, że to była świnia, która wraziła ryj w moje intymności* [KiO 218];
- [33] – Nic się nie dzieje – powiadam do Królika. (...) starszy pan ciągnie się ze starszą panią samochodem po szosach, śpi w hotelach, pojedaje w restauracjach i z tego ma być wyciśnięty reportaż? Powiedz sama, cośmy ciekawego widzieli?
- Toteż jak ci tematu brak, wykręcasz się opowiadaniem na temat *królika*. Moje panie z pracy społecznej, moje koleżanki z uniwersytetu po prostu zrozumieć nie będą w stanie, co z kobiety może zrobić jeden złośliwy *malpizjon* [KiO 78].

W partiach dialogowych rozmówcy wskazują innych ludzi za pomocą wyrazów kwalifikowanych w słownikach jako *przenośne, obraźliwe, wulgarne*, np.:

- [34] – Jak tam? *Szwaby* stoją? – szeptem pyta major [WESTERPLATTE 69];
- [35] – Kazałabym *bubków* uczyć psychologii kobiecej, gospodarstwa domowego, sprawiedliwego budżetu [KiO 373];
- [36] – Teraz pokażemy tym *skurwysynom* [BITWA 450];
- [37] – Co się zrobiło z tymi *moczymordami*? – zdumiewał się szef służby zdrowia [BITWA 244];
- [38] – *Kretynie*, jakbyś miał dziurę, to byś nie żył – odpowiada Jedwab, przejęty spadłym na niego dowodzeniem [BITWA 308].

Wartościowanie może opierać się również na rzeczownikach wnoszących pozytywne konotacje:

- [39] – Byleś tam miała słońce, moje drogie *kochanie* [MARIE 336];
- [40] – *Cudeńka, dear sir*. Tam w Yosemite te sekwoje od tysięcy lat stoją, a tu człowiek wymusztrował szpilkowe drzewa rzędami! [KiO 427];
- [41] – Mój *tatus*, major, jest w Anglii [BITWA 543].

Istotnym elementem wartościowania w partiach dialogowych są czasowniki, które – jak twierdzi E. Laskowska [1992: 46] – mają skomplikowaną strukturę semantyczną i z tego powodu samo wartościowanie może być odbierane różnorodnie. Chodzi o to, iż niemalże wszystkie nazwy czynności wymagają dopełnienia będącego nazwą przedmiotu, zjawiska itp. Zwróćmy uwagę choćby na czasownik *rozbić*, który – w badanym materiale przyjmuje formę imiesłowu przymiotnikowego – i w zależności od konsytuacji przyjmuje pozytywne bądź negatywne nacechowanie. Nie bez znaczenia pozostaje tu komentarz narra-

cyjny zawierający jednostki leksykalne wartościujące w sposób ukierunkowany – z *żalem w oczach* i z *radością*:

- [42] Za chwilę, bez hełmu, z żalem w oczach, przybiega Grabowski:
 – Panie majorze – prostuje się – melduję, że działo *rozbite* [WESTERPLATTE 76];
 [43] – Gang młodocianych przestępców *rozbity* – z radością informował [KiO 236].

Równie ważne wydają się kontekstowe uwikłania, które decydują o przeobrażeniach wartościujących choćby czasownika *rąbnąć*, w polszczyźnie ogólnej z reguły konotującego negatywne emocje. Atmosfera towarzysząca starciom wojennym sprawia, że nadawca wypowiedzi intuicyjnie nadaje temu czasownikowi pozytywne nacechowanie:

- [44] Krzyczą:
 – *Rąbnęliśmy* Niemca! [BITWA 319].

Kreowanie rzeczywistości odbywa się również za pomocą czasowników jednoznacznie wartościujących. Negatywne emocje uaktualniają się w partiach dialogowych typu:

- [45] – Ja bym go *dusił* krócej, tego Mardikiana, w pięć minut bym go *ukatrupił* [KiO 254];
 [46] Więźniów otaczają z rewolwerami gestapowcy, którzy nie krępują się bynajmniej w wyrażaniu swych uczuć.
 – Po co tych psów żywić? Już w pierwszym dniu *należało wystrzelać* ich wszystkich bez litości [WESTERPLATTE 53];
 [47] – Znowu *się irytujesz*, Heeks? – pytała Iris [KiO 178];

pozytywne zaś w wypowiedziach:

- [48] – *Udało się*... [BITWA 539];
 [49] Jakże *powinieneś podziwiać*, przyjacielu, nadwyzajną wprost pracowitość i gospodarność sędziwego pana [CESARZ 44];
 [50] – Czy zdaniem Waszej Wysokości – pyta wysłannik „Spiegła” – przyjęty przez pana model rozwoju najbardziej odpowiada współczesności?
 – *Jestem o tym przekonany* – odpowiada szach [SZACHINSZACH 69].

Wartościowanie świata przedstawionego często uzewnętrznia się w zdaniach, których osiǳ stają się zaprzeczenia. Partykuła *nie* w istotny sposób modeluje prezentowaną rzeczywistość i zmienia treść podstawową czasownika na przeciwną, np.:

[51] – Niechże mi Pani **nie czyni krzywdy i nie posądza** mnie, że mówię do niej jak mężczyzna do pięknej kobiety – obrusza się Sienkiewicz [MARIE 393];

[52] – **Nie przynaglaj** go. A jeśli zacznie już mówić, **nie przerywaj** mu – poradził Per na pożegnanie [MALWY 125].

Cytowane przykłady odzwierciedlają związany z czasownikiem zaprzeczonym aspekt wartościowania wynikający z wartości pragmatycznych oraz wartości odczuć kojarzonych z tą czynnością. Podobne zależności między treścią czasownika a jego konotacjami odnajdujemy w wielu innych wypowiedziach dialogowych. Dotyczy to konstrukcji o charakterze relacyjnym, także perswazyjnym, a nawet form trybu rozkazującego, np.:

[53] – A teraz **proszę**, panie majorze, **pokazać** wieże pancerne [WESTERPLATTE 93];

[54] – **Wytykaj** w tył, to cię opatrzą [BITWA 532];

[55] Pani Helena obiecuje, że jak wróci, to jej Litwosa przedstawi, ale **wątpię, by się mogła podobać**. Dziewczę drżąc, pyta:

– Czemu?

Odpowiadam na to:

– Ba. Cóż to Pani myśli, że człowiekowi, co tam gdzieś na tygrysy poluje, **może się** tak łatwo jakaś niewiasta **podobać** [MARIE 145].

Wartościowanie może być zbudowane na predykatywie nieosobowym, np. **szkoda** (bliskie określeniu **żałuję // żałuję, że**), **trzeba** (bliskie określeniu **coś jest konieczne nieodzowne**):

[56] – Nie, Tatuś jeszcze nie wrócił.

– O, **szkoda** [ZK 28];

[57] – Nie będziemy wciągać do walki polityków takich jak Karume i inni. To wielcy ludzie i **szkoda**, jeśli przegramy, żeby ich zabili [HEBAN 94];

[58] Nic wam **nie trzeba**? [BITWA 396].

Emocjonalny stosunek nadawcy wypowiedzi do opisywanej rzeczywistości znajduje swoje odzwierciedlenie w stosowaniu frazeologizmów, za pomocą których można wypowiadać sądy wartościujące³. Ten swoisty system porządko-

³ Nie zawsze jednak element wartościujący związany z frazeologizmem można rozpatrywać jako odrębną, wyizolowaną cechę, tym bardziej, że w badanym materiale wiele jest połączeń, które mają charakter czysto konwencjonalny (np. **Sirzeżonego Pan Bóg strzeże; Kto mieczem wojuje, od miecza ginie**).

wania elementów świata przedstawionego opiera się na przekonaniu, że ‘coś jest jakies’ lub ‘coś zostało wykonane, zrobione w określony sposób’. Wartościowanie rzeczywistości odbywa się przede wszystkim za pomocą frazeologizmów silnie nacechowanych pod względem stylistyczno-ekspresywnym. Wykorzystując semantyczną strukturę skostniałych połączeń wyrazowych, autorzy reportaży definiują stosunki międzyludzkie wynikające z określonych wzajemnych zachowań. Na pierwszy plan wysuwa się sfera etyczno-emocjonalna człowieka, przede wszystkim zaś to, co jest bardzo wyraźnie wartościowane negatywnie, np.:

- [59] – Jakby co, od razu go zdejmujemy – szepce Grudziński.
– Jakby co, tobyście *zgnili w pace* – mówi major [WESTERPLATTE 70];
- [60] – Tylko że społecznikowanie jest zabijające – jęknął. – Teraz na przykład mam doroczny tydzień pracy, muszę urządzić wystawę, *drzeć gębę* o znaczeniu pracy po szkołach, podczas Kidy małe dzikusy ostrzeliwiają mnie z naciąganych gumek [KiO 390];
- [61] Kadzikiewicz woła zrozpaczony:
– *Jak kaczki nas tu wystrzelają!*...
Burdabut *zieje ogniem* o pięćdziesiąt metrów. Strzelec Skopiec porywa tomigan, czołga się ku Burdabutowi.
– Wariacie, *z czym do gościa!* – krzyczą za nim [BITWA 173].

Wykładnikami oceniania świata zewnętrznego, jak wynika z cytowanych tu przykładów, są głównie stałe związki wyrazowe o dużym stopniu powszechności, niezwykle dosadne i rubaszne, niejednokrotnie ułożone piętrowo. Frazeologizmy, mimo iż nie odwołują się do doświadczeń, lecz do utrwalonych w polszczyźnie stereotypów, wyznaczają pewien sąd o przedmiocie, zjawisku lub osobie, aktywizują emocje uczestników dialogu, takie jak: gniew, przerażenie, niepokój. I choć trudno dziś doszukać się motywacji znaczenia związków frazeologicznych w znaczeniach leksykalnych wyrazów-komponentów, to oceny wynikające z przyjętych w danym społeczeństwie wyobrażeń czy kulturowych zachowań stają się oczywiste [por. Pajdzińska, 1982: 87].

3. Wartościowanie poprzez szeroki kontekst

Poszczególne wyrazy wartościujące, choć stwarzają iluzję obiektywnego oglądu faktów, to – w zależności od konotacji semantycznych towarzyszących im elementów leksykalnych – mogą wprowadzać wartościowanie świata, pozy-

tywne lub negatywne. Nie ma wątpliwości, że wartościowanie nie musi być wyrażone bezpośrednio za pomocą pojedynczych wyrazów czy nawet związków frazeologicznych. Może być ono składnikiem znaczenia opisowo-wartościującego, które składa się na treść określeń *dobry*, *zły* wraz z dodatkowymi elementami. Taką funkcję w badanym materiale spełniają rozbudowane dialogi zawierające elementy językowe odwołujące się do funkcjonujących w określonej kulturze przekonań i wyobrażeń. Treść w takiej sytuacji nie zostaje wyrażona eksplicytnie, a brakujący element semantyczny pojawia się w podtekście lub w komentarzu narracyjnym, np.:

[62] – A dorosłych nie ratujecie?

– Owszem (ratujemy). Wysokogórców w Sierra Nevada – po temu jesteście szkoleni. Stale tych, co łamią nogi i ręce na nartach. Ale *najgorsza rzecz to z nadprogramowymi wariatami*. Jeden lotnik wyobraził sobie, jak to szykownie będzie wylądować na awionetce zaopatrzonej w płóty na jednym ze szczytów. Wylądować wylądował, ale już nie ryzykował wystartować. Innym razem cała ekipa musiała się drapać na skałę pionową jak kolumna, na której akurat wylądował spadochroniarz [KiO 420].

W przytoczonym fragmencie właściwa interpretacja aspektów wartościowania obudowana jest kontekstem wprowadzonym poza dialogiem. Rozbudowany opis sytuacji nie budzi wątpliwości, że wskazywane w rozmowie osoby postrzegane są negatywnie. W ocenie wyrażonej wprost mogłyby się pojawić wyrazy wnoszące jednoznacznie negatywne konotacje: *nieodpowiedzialny*, *nierozsądny*, *nierzetelny*, *nieobliczalny*, *nieprzewidywalny* itp.

Wartościowanie pośrednie może przyjmować zaskakujące formy, np. odmowa bądź akceptacja uzewnętrzniają się w rozbudowanej, nieco zawołowanej wypowiedzi nadawcy. Dialog zostaje wykreowany w taki sposób, że na pierwszy plan wysuwa się kwestia etykiety językowej, a świadome przestrzeganie normy grzecznościowej powstrzymuje rozmówcę przed wyrażeniem negatywnych emocji w sposób bezpośredni:

[63] – Niezupełnie jasne – powiedziałam mu – nie wiem, jak mam odpowiedzieć na pytanie, czy wolę towarzyskie rozrywki, czy czytanie. *Bo kiedy Eddie zatelefonuje, to wolę iść z nim, ale jeśli zatelefonuje Fred, to wolę czytać książkę* [KiO 371].

W dialogach ścierają się ze sobą różne poglądy, zderzają różne systemy wartości. Często mamy tu do czynienia z kontrastem, opozycją wartości i antywartości, np.:

- [64] – **Pan Bóg dał** Zanzibar Afrykanom i **obiecał** mi, że teraz **wyspa wróci**,
 – **Musimy pokonać i wyrzucić** Arabów, **inaczej nie ustąpią i będą dalej uciskać**.
 – Trzeba wiedzieć, po której stronie chleb jest posmarowany masłem: nie **ma co liczyć na poparcie tych, co mają pracę, poprzez sprawę mogli tylko głodni**;
 – **Nie będziemy wciągać do walki polityków** takich jak Karume i inni. **To wielcy ludzie i szkoda**, jeśli przegramy, **żeby ich zabili** [HEBAN 94].

Ten oficjalny dialog opiera się na relacji przeciwieństwa między ogólnie ujmowanymi wartościami określanymi jako dobre // złe. Uszczegółowioną opozycję możemy ująć w następujący sposób: **głodny // syty; sprawiedliwy // niesprawiedliwy; zwycięstwo // porażka; niepodległość // niewola; przywódca narodowy // przeciętni obywatele**.

Czasami wartościowanie przedstawionej rzeczywistości jest jeszcze bardziej złożone. W wypowiedzi dialogowej dochodzi bowiem do swoistego zderzenia znaczeń konotowanych przez kontekst, a uzupełnieniem dialogu, jego integralną częścią, często staje się narracja, w której aktualizuje się tło wartościujące. Zwróćmy uwagę na sytuację dialogową, w której istotną rolę odgrywają pytania i odpowiedzi wyrażające ambiwalentność sądów. Dialog uzyskuje swój wartościujący charakter dopiero dzięki zrozumieniu sytuacji poprzedzającej nieoficjalną rozmowę rodzinną (w partiach narracyjnych znajdujemy szczegółowy opis alkoholowego przyjęcia w męskim gronie):

- [65] – No, sam powiedz? No, **czy ci przyjemnie?**...
 – **Skądinąd (...) przyjemnie**.
 – Jak to? **Przyjemnie ci siedzieć z napuchłą głową?** Przecież to najcięższe biedaki padają ofiarą waszych dzikich zabaw. **I co żony tych wszystkich biedaków teraz mówią? Co myślą o naszym domu?** Żebyś choć poił rutynowych pijaków – ale to przecież spokojni przyzwoici ludzie [ZK 109].

Połączenie wyrazów wprowadzających tak różne skojarzenia musi więc prowadzić do istotnego przewartościowania sensów i pewnej – być może – celowej dwuznaczności. Nacechowany pozytywnie przysłówek **przyjemnie** poprzez rozbudowany kontekst i szerokie przedstawienie przedmiotu sporu przyjmuje charakter ironiczny. Wartościowanie staje się wyrazistsze dzięki kontrastywnemu zestawieniu wyrażen wywołujących negatywne skojarzenia z wyrażeniami o pozytywnych konotacjach: **napuchła głowa, ofiara dzikich zabaw, rutynowy pijak // spokojni przyzwoici ludzie**

Świat przedstawiony w powieściach-reportażach oglądany jest przez pryzmat osobistych przeżyć i przekonań poszczególnych autorów reportaży, co znajduje swoje odbicie w wyraźnie nacechowanych środkach stylistycznych, zastosowanych w badanych tekstach. Zdarza się jednak, że treść wartościująca nie jest oparta na jednoznacznej definicji, nie wiąże się też z żadnym umotywowanym semantycznie środkiem językowym, a mimo to wypowiedź wartościuje. Z tego typu zjawiskiem mamy często do czynienia w reportażach Wańkowicza, gdzie element wartościujący stanowi konkluzję zaskakującej zabawy słownej opartej na kumulacji absurdalnych definicji znaczeniowych, np.:

[66] – Tata, co to znaczy „transcendentalny”?

– Nietutejszy.

– King, co to znaczy „eklektyczny”?

– To znaczy po grecku „idiota”.

– Co to jest „tracheotomia”?

– Zabieg leczniczy weterynarii, pozwalający dać kotu lewatywę, wsadzając go w cholewę od długiego buta.

Po każdej takiej wypowiedzi „pytony” patrzą na Mamę. Bez potwierdzenia przez Mamę-rejenta informacja nie znajduje wiary. Tata się irytuje.

– ***Bo ty zawsze musisz popsuć kawę!***

– ***A ty dla dobrego kawału sprzedałbyś żonę i dzieci; napisz jakąś twoją bzdurę w ćwiczeniu i będzie przykro.*** Takie duże już jesteście (...) szukajcie w encyklopedii, czego wam potrzeba [ZK 41-2].

Sąd wartościujący ujawnia się w paralelnej konstrukcji, wyrażającej różnorodne systemy moralne, dwie odrębne postawy wobec życia i odmienne poczucie humoru: (1) – ***Bo ty zawsze musisz popsuć kawę!***; (2) – ***A ty dla dobrego kawału sprzedałbyś żonę i dzieci.***

Pisarz, wprowadzając dialogi, ukierunkowuje jednocześnie czytelnika na określone wartości i narzuca odbiorcy swój punkt widzenia. Za pomocą ukrytej w stylistycznym tropie perswazji nadaje zjawisku nowy sens, kształtuje określoną postawę wartościującą: pozytywną bądź negatywną. Wartościowanie rzeczywistości odbywa się na tle szerokiego kontekstu słownego i opisywanej przez reportera sytuacji. Wyraziście rysuje się to w nieoficjalnych, serdecznych, pełnych komizmu słownego rozmowach rodzinnych, odzwierciedlających niesymetryczną relację między partnerami dialogu (ojciec – córka):

[67] – Tatusiu – mówi zniechęcony adept stanu literackiego – „piśnij” trochę na początku i na końcu.

– Co to, to nie! *To nie szkoła, tu trzeba pracować. Każdą ściągaczkę ci napiszę (byle nie z matematyki)*, tylko Królikowi nic nie mów. Ale tu nie da się zrobić. Siedź i pisz.

(...)

– A gdzie tu dialogi? *Opowiadanie zbite jak ciasto zakalcowate*. Nie mówiąc o tak poziomych rzeczach, że za pół wiersza płaci się jak za wiersz, *warto więc pokawałkować*, ale i *czytelnik jest taki durny, że najbardziej mdły materiał strawi, byle był w dialogach* [ZK 127].

Nadawca, posługując się ironiczną konkluzją (*czytelnik jest taki durny, że najbardziej mdły materiał strawi, byle był w dialogach*), narzuca rozmówcy sprecyzowaną wizję świata, sugeruje określone zachowania i wskazuje zaskakujące pod względem wartościującym opozycje: *to nie szkoła // tu trzeba pracować; każdą ściągaczkę ci napiszę // byle nie z matematyki; opowiadanie zbite jak ciasto zakalcowate // warto więc pokawałkować*. Kumulacja wyrażenie nacechowanych elementów wartościujących odzwierciedla swoistą presję werbalną stosowaną przez jednego z uczestników rozmowy wobec młodszego współrozmówcy.

*

Jak pokazują cytowane przykłady, wartościowanie aktualizowane jest w dialogach opartych zarówno na relacjach oficjalnych (reporter – inny obcy rozmówca), jak też relacjach rodzinnych (reporter – bliska rodzina). Dialogi, na równi z narracją, wykorzystują proces wartościowania oparty na wspólnej dla nadawcy i odbiorcy znajomości języka i świata, znajomości cech przedmiotów denotowanych przez słowa, ich funkcji czy stereotypowych sądów, a także kontekstowych zależności semantycznych poszczególnych wyrazów i związków frazeologicznych. Wszystko to sprawia, że kreacja reportażowej rozmowy nie jest podporządkowana wyłącznie funkcji informacyjno-sprawozdawczej, lecz także, a może przede wszystkim, funkcji ekspresywno-impresywnej.

Literatura

- Dobrzyńska T., 2000, „*Mój intymny mały świat*” a poetyckie sposoby konceptualizacji. *Metafora*, [w:] *Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej. Osoba w literaturze i komunikacji literackiej*, (red.) E. Balcerzan, W. Bolecki, Warszawa.
- Laskowska E., 1992, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz.

- Lovell J., 1992, *Notatki o reportażu*, [w:] *Reportaż. Wybór tekstów z teorii gatunku*, (red.) K. Wolny, Rzeszów, s. 22-29.
- Pajdzińska A., 1982, *Elementy motywujące znaczenie w składzie związków frazeologicznych*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. I, Wrocław – Łódź.
- Puzynina J., 1984, *O dyskursie oceniającym i dyrektywnym w tekstach prasy codziennej*, „Poradnik Językowy”, nr 2, s. 69-78.
- Puzynina J., 1993, *O znaczeniu wartości*, [w:] *Nazwy wartości*, pod red. J. Bartmińskiego, M. Mazurkiewicz-Brzozowskiej, Lublin.
- Wańkowicz M., 1992, *O poszerzenie konwencji reportażu*, [w:] *Reportaż. Wybór tekstów z teorii gatunku*, (red.) K. Wolny, Rzeszów, s. 41-63.
- Wolny K., 1992, *Kształtowanie się reportażu i jego systematyka*, [w:] *Reportaż. Wybór tekstów z teorii gatunku*, (red.) K. Wolny, Rzeszów, s. 125-143.
- Wróblewski P., 1998, *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Białystok.

Summary

Evaluation of the presented world in the dialogues of literary reportage

In the paper the structure of evaluation is discussed, lexical and phraseological evaluative means as well as the influence of a broad context of semantic transformations of various lexical elements. Attention is paid to the linguistic shape of mutual human relations and the creation of the dialogue dependent on the social relations among conversation participants, e.g. asymmetrical relation between interlocutors (parents-children), as well as formal dialogues and informal dialogues. The analysis conducted proves that dialogue to the same degree as narration, exploits the process of evaluation based on knowledge of the world and language common to the sender and the receiver, knowledge of characteristics of the objects denoted by words, their functions or stereotypical judgements, as well as contextual semantic dependencies of particular words and phraseological units. All these factors cause that the creation of reportage conversation is not subordinated to the informative-reporting function only, but also, and perhaps first of all, the expressive-impressive function.